Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 280 Kraków, niedziela 7 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K). Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396, Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

Reakcya rosyjska szuka nowych sprzymierzeńców.

Wstrzymanie pomocy angielskiej oznacza cios straszliwy dla rosyjskiej reakcyi. Obóz Kołczaka, Judenicza i Denikina nie może o własnych siłach oprzeć się skutecznie bolszewikom, tem mniej odnieść nad niemi stanowczego zwycięstwa i dokonać odbudowania Wielkiej Rosyi. Obecnie armia Judenicza jest niemal doszczętnie zniszczona, Denikin cofa się na całym froncie, Kołczak, o którego losie osobistym dochodzą sprzeczne wiadomości, stracił całą zachodnią i część środkowej Syberyi. Wszystkie te klęski spadły na rosyjskich „patryotów“, zanim jeszcze W. Brytania wycofała swych instruktorów i zaniechała dostawy materyału wojennego, żywności i pieniędzy. Czegóż więc mogą spodziewać się reakcyoniści rosyjscy, gdy będą zdani wyłącznie na swe własne siły?

Wobec opuszczenia przez dotychczasowych sojuszników burżuazya rosyjska szuka gorączkowo nowych. Jako tacy wchodzą w rachubę tylko Niemcy i Japonia. Z Niemcami reakcya rosyjska kokietowała jeszcze w czasie wojny światowej. Po rewolucyi bolszewickiej i rozpadnięcia się imperyalizmu carskiego dotychczasowy zajadły wróg germanizmu i przyjaciel ententy, Milukow, przywódca kadetów, nawiązał układy z rządem Wilhelma II, ażeby za cenę przymierza z Rzeszą przeciw koalicyi kupić pomoc bagnetów niemieckich dla obalenia rządu sowieckiego. Obecnie w szeregach Denikina i Judenicza sympatye dla Niemiec objawiają się zupełnie otwarcie.

Przedsięwzięcie Awałowa-Bermonta, który przy pomocy armii niemieckiej von der Goltza chciał przywrócić panowanie rosyjskie w krajach nadbałtyckich, miało zainaugurować formalne współdziałanie Rosyi i Niemiec. Ale zamach sprzymierzonej reakcyi junkiersko-carskiej rozbił się o bohaterski opór Łotyszów i zakończył się całkowitym pogromem. W chwili dzisiejszej Niemcy są jeszcze za słabe, ażeby zapewnić restauracyę Wielkiej Rosyi przeciw ententcie. Jawny sojusz z marzącym o odwecie nacyonalizmem niemieckim zniewoliłby koalicyę do zajęcia zdecydowanie wrogiego stanowiska wobec reakcyonistów rosyjskich, co dla nich pociągnęłoby niechybną katastrofę.

Dlatego nawiązując poufnie nici porozumienia z obozem Hindenburga i Ludendorffa i warując sobie na przyszłość jawne współdziałanie z nim reakcya rosyjska zwróciła się o pomoc do państwa, które oficyalnie należy do koalicyi, mianowicie do Japonii. Zachowanie się tegoż mocarstwa wobec sprzymierzeńców było przez cały ciąg wojny światowej wielce dwuznaczne, a w pewnych momentach wręcz zdradliwe. I tak w lipcu 1915 Japonia zawarła z Rosyą przymierze, którego tajne klauzule przewidywały wspólną wojnę przeciw Anglii i Ameryce. W październiku 1918 a więc bezpośrednio przed pogromem Niemiec podpisano tajny układ japońsko-niemiecki, mocą którego oba państwa zobowiązywały się do odbudowania Wielkiej Rosyi. Japonia zaś miała przez swój wpływ wśród koalicyi zapewnić Niemcom korzystne warunki pokoju.

Japonia obecnie czuje się zupełnie odsobniona i potrzebuje koniecznie sojuszników przedewszystkiem przeciw obu mocarstwom anglosaskim, które tworzą najsilniejszą zawadę na drodze imperyalizmu Cesarstwa Wschodzącego Słońca. Naturalnymi sprzymierzeńcami przeciw W. Brytanii i Stanom Zjednoczonym są Rosya i Niemcy. Dlatego apel Kołczaka do rządu mikada o pomoc przeciw czerwonej armii trafił na grunt podatny. Tembardziej, że polityka rządu sowieckiego zmierza całkiem jawnie do popierania Chin przeciw zaborczym zakusom japońskim, co więcej, podsyca na Korei ruch niepodległościowy, mający na celu oswobodzenie tego kraju z pod jarzma japońskiego.

Najnaturalniejszą odpowiedzią na wyzwanie rzucone przez bolszewików byłoby wysłanie potężnej armii japońskiej na pomoc Kołczakowi. Ale przedsięwzięcie takie byłoby mocno kosztowne i niepozbawione ryzyka. Armia japońska musiałaby działać w odległości kilku tysięcy kilometrów od swej podstawy operacyjnej, mając do dyspozycyi tylko jedną linię kolejową, funkcyonującą bardzo licho. W dodatku Japończycy mieliby do czynienia z bezwzględnie wrogim nastrojem białej ludności syberyjskiej, która nienawidzi żywiołowo żółtych sąsiadów i konkurentów.

Dlatego Japonia byłaby gotową ratować Kołczaka tylko w zamian za wielkie korzyści polityczne i gospodarcze. W szczególności żąda oddania na lat 30 całej kolei syberyjskiej, co równałoby się wydaniu Syberyi na łup japońskiej eksploatacyi ekonomicznej. Pozatem naczelne dowództwo nad wojskami walczącemi przeciw bolszewikom miałby objąć generał japoński. W ostatecznym rezultacie pomoc japońska musiałaby w razie powodzenia doprowadzić do okupacyi wojskowej Syberyi przez państwo mikada.

Na razie Kołczak waha się z przyjęciem tych warunków, które nie dadzą się żadną miarą pogodzić z interesem narodowym i państwowym Rosyi i które w razie ich przyjęcia musiałyby do niego zrazić do reszty rosyjską ludność Syberyi. Ale krytyczne położenie „rządu“ Kołczaka wystarczyłoby do przezwyciężenia wszelkich skrupułów patryotycznych, gdyby nie groźba konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi. Dla tego mocarstwa sojusz rosyjsko-japoński jest temsamem, czem sojusz rosyjsko-niemiecki dla Francyi i Anglii. Ameryka też pod żadnym warunkiem nie chce zgodzić się na obsadzenie Syberyi przez wojska japońskie. Zapewnienia rządu japońskiego o jego bezinteresownych zamiarach są w Ameryce oceniane wedle ich rzeczywistej wartości.

W tych warunkach także w Japonii zdania są bardzo podzielone, czy należy wdawać się w imprezę, której następstwa są nieobliczalne. Ostatnie wiadomości z Tokio donoszą, że na tem tle wybuchło tam przesilenie gabinetowe. Dalszy rozwój wypadków na Dalekim Wschodzie posiada ogromne znaczenie dla całej polityki międzynarodowej, także europejskiej.

Fiasko p. Paderewskiego.

Niezrozumienie przez p. Paderewskiego form, utartych w państwach konstytucyjnych, **przedłużyło niepotrzebnie kryzys rządowy w Polsce, a zgoła nie wyszło na dobre byłemu premierowi.**

Pan Paderewski sądził, że można zachować prezydenturę gabinetu,... który przestał istnieć, oddzielić swoją osobę, nawet od własnego expose, które u jednych wywołało ostrą krytykę u wszystkich mniej lub więcej ostry zawód. Dokoła dziś eks-premiera, który uchylał się od wyciągania **najprostszych** konsekwencyj, powstawały takie fantastyczne wersye, jak, że zamieni się on może na godności z p. Trampczyńskim, jak gdyby chodziło o jakąś zamianę kamienicy na majątek ziemski w duchu różnych ofert, spotykanych w ogłoszeniach.

Upór p. Paderewskiego podsycał tylko niezadowolenie przeciwko niemu; jego argument ostatni, iż ententa go sobie życzy — nikogo nie rozczulił; jego konspirowanie fatalnego wprost rozstrzygnięcia przez tęże ententę sprawy Galicyi Wschodniej (zdobył się na zakomunikowanie go po rewelacyach w prasie) wywołało również usprawiedliwione nieukontentowanie ze strony opinii — tembardziej wobec **niewiary, jaką otacza opinia zdolności dyplomacyi polskiej**, „wypróbowane“, lecz w sensie ujemnym.

Pan Paderewski nie mógł znaleść większości; niektóre kluby sejmowe stawiały mu ograniczenia, między innemi, klub pracy konstytucyjnej żądał zachowania w gabinecie Bilińskiego, który krępował jednak p. Paderewskiego w szafowaniu pieniędzmi publicznemi, w tym wypadku słusznie, tembardziej, że eks-premier, jako agentów swoich, którym poruczał różne transakcye zagraniczne używał ludzi, posiadających reputacyę nader wątpliwą.

Rezultat: p. Paderewski przekonał i siebie i innych o swojej bezsile i tem samem **wyszedł z rachuby** — jako budowniczy nowego gabinetu.

Komu tę misyę poruczy Naczelnik państwa — trudno przesądzać wobec tej wieży Babel, jaka się w Sejmie ugruntowała pod kierunkiem rządu, który na **jednym punkcie był „nowatorem“**: chciał rozbudowywać Polskę **bez żadnego programu.**

Dalszy ciąg zamętu.

JAKIE WARUNKI STAWIALI LUDOWCY PADEREWSKIEMU?

Warszawa, 5 grudnia.

Warunki ludowców, sformułowane pod naciskiem tugutowców, brzmiały w dobie pertraktacyj z Paderewskim b. ciężko: 1) **fikcyjna władza** dla Paderewskiego i **całość faktycznej władzy dla wiceprezydenta**; 2) utrzymanie Bilińskiego i Wojciechowskiego; 3) usunięcie od wpływów **otoczenia Paderewskiego**, zwłaszcza przeróżnych „sekretarzy“ bardzo niewyraźnej proweniencyi oraz bardzo natrętnych „freilin“... Każdy, kto zna psychikę p. Pad., rozumie, że są to warunki niezmiernie twarde, właściwie prawie niemożliwe!

W tej sytuacyi enludecy boją się w gabinecie wypijać oficyalnie to, co nawarzyli Dmowski w Paryżu w sprawie wsch. Galicyi — oraz p. Paderwski.

Tymczasem **sprawa Galicyi wsch.** ciąży nad sytuacyą. Na komisyi zagranicznej. Wyłonił się niezmiernie ciekawy **wniosek Stesłowicza.** — W myśl tego wniosku Sejm ma **wezwać przedstawicielstwo polskie na konferencyi pokojowej do Warszawy i zażądać sprawozdania z całej akcyi, prowadzonej przez przedstawicielstwo w sprawie Galicyi Wschodniej.** Wniosek pos. Stesłowicza został **poparty** przez **hr. Skarbka(!).** Wniosek ten **przeszedł** wbrew opozycyi pos. St. Grabskiego, członka Komitetu Narodowego w Paryżu, męża zaufania R. Dmowskiego.

Enludecya szaleje... Istotnego bowiem sensu tego wniosku dopatruje się w tem, że **Dmowski nie wróci do kraju jako tryumfator, lecz zostanie sprowadzony przez Sejm niejako na ławę oskarżonych....** **Cz.**

Kto będzie następcą Paderewskiego?

Warszawa, 5 grudnia.

Prawdopodobniejszą od kombinacyi ze Skulskim jest prezydentura Wojciechowskiego.

Teki nie ściśle polityczne byłyby obsadzone przez fachowców z ugrupowań sejmowych. Nie byłby więc to gabinet **koalicyjny** w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale ponickąd stanowiący przejście do koalicyjnego. W tym wypadku Wojciechowski zapewne mógłby mieć za sobą i ludowców i NZR.

Jak psują nam opinię klerykali?

„Nowa Reforma“ przytacza w wyjątkach list jakiegoś księdza z Ameryki, który między inne-

mi pisze:

„Mówią tu w kołach amerykańskich, że Polska dlatego nie otrzymuje należnej pomocy od aliantów, ponieważ trzyma się Rzymu. Co na tem jest prawdy? Ameryka jest watykanowi niechętna i dlatego mimo umizgów z jego strony, w Ameryce powstanie wkrótce osobny patryarchat".

Od siebie „N. Reforma" dodaje taki komentarz:

„Z listu widać nareszcie, że sprawa polska u Anglosasów z jednej i drugiej strony Atlantyku łączna jest także ze sprawą Watykanu i dlatego **mało budzi sympatyi.**

Przypuśćmy, że w zacytowanej opinii może być pewna przesada i niechęć księdza katolickiego do innowierców, ale fakty z ostatnich zwłaszcza czasów dowodzą, że w opinii tej może być coś więcej, niż proste przywidzenie.

Godzi się raczej zapytać, czy **żywioły wolnomyślne francuskie i włoskie,** a jest ich większość w obu tych narodach, **nie patrzą się na nas pod analogicznym kątem widzenia i czy nie czeka nas z tej także strony niejedna jeszcze w przyszłości gorzka niespodzianka".**

Ciekawą jest rzecz, iż korespondent paryski centralnego organu endeckiego „Gazety Warszawskiej" innemi słowy wyraża podobną myśl do przytoczonej w wyżej cytowanym liście pisząc:..„ cały świat anglosaski, świat protestancki żywił i żywi do Czechów ogromną sympatyę, jako do antypapistów i uważał ich za zasadniczy czynnik reformy, t. z. „reakcyjnego kościoła katolickiego". Tak brzmi dosłownie ustęp z korespondencyi p. K. Smogorzewskiego.

Czy nie wskazuje to zarazem, jak nasze papiery obniża ta fama narodu klerykalnego, którą nam urabiają różni oficyalni przedstawiciele Polski zagranicą: ci ambasadorowie — hrabiowie, książęta — którą nam urabia wódz stronnictwa, grającego dziś na nutę klerykalną — na myśli mamy endeków i p. Dmowskiego; którą dzięki endekom pogłębiają i różne wystąpienia Sejmu?

Tymczasem demagogia endecka, dla której dogodnem jest operowanie klerykalizmem, nie zaniedbuje żadnej jaskrawości w tym względzie, tak, jak popisywała się tak długo krzykactwem antysemickiem, aż dopomogła agitacyi syonistycznej do zaprowadzenia obcego wtrącania się w sprawy wewnętrzne Polski, o ile one żydów dotyczą.

Dzisiaj p. Smogorzewski pisze: „Następnie Czesi nie mają przeciwko sobie żydostwa międzynarodowego" i dodaje: „A choćby żydzi, których jako międzynarodowego czynnika politycznego **bagatelizować** nie wolno, nie mieli żadnych powodów do okazywania swej sympatyi Czechom to uczyniliby to niewątpliwie ze względu na swą nienawiść do Polski".

Ale znowu, czy tej „nienawiści do Polski żydostwa międzynarodowego" nie podsycił chór endecki i p. Dmowski.

Nawet w oświetleniu p. Smogorzewskiego widzi się, jaką przepaść kulturalną wytworzyła endecya pomiędzy nami, a narodami, których rządy jednym pociągnięciem ołówka na mapie wykreślają nam granicę... Wykreślają dłonią nieżyczliwą. Zapewne, że taką a nie inną stała się partya, nadająca ton burżuazyi naszej, to wyjaśnia fakt, że jest ona produktem niewoli, niewoli, której wpływów się nie zdmuchnie na poczekaniu.

Tylko, że w polityce: wszystko zrozumieć nie znaczy — wszystko wybaczyć.

I na opinii, jaką mamy w świecie mści się i ta fama klerykalnych wsteczników, którą nam endecya wyrobiła.

Zaślepienie.

Pod tym tytułem pisze warszawski „Kuryer Polski" polemizując z endeckiem denikinofilstwem:

„Dotąd za przykładem prasy francuskiej, uważają nasi narodowi demokraci wszystkie t. zw. „patryotyczne" żywioły rosyjskie za ostoję Ententy w dawnem imperyum; bolszewików zaś za sympatyków Niemiec. I tej niesłychanie prostej formule pozostały wierne pisma francuskie i część polskich nawet po eksperymentach gen. von der Goltza i wobec wytworzonej przez nie sytuacyi nad Bałtykiem.

W Anglii, której dyplomacya zawsze lepiej była informowana od francuskiej, inna pod tym względem w kołach rządowych zapanowała opinia. Przy sztabie gen. Denikina znajduje się stale wojskowa misya angielska, której raporty odbijają się bardzo wyraźnie w oświadczeniach p. Lloyd George'a...

P. Lloyd George nie ograniczył się w licznych swoich w ostatnim czasie enuncyacyach w sprawie rosyjskiej do przytoczenia aksyomatu lorda Beancosfield o niebezpieczeństwie wielkiej Rosyi dla Anglii i do wskazania, że gen. Denikin i adm. Kołczak nietylko walczą przeciw bolszewizmowi, ale i zdążają do odtworzenia tego właśnie niebezpieczeństwa wielkiej Rosyi.

Poszedł znacznie dalej i w odpowiedzi na kilkadziesiąt interpelacyi w sprawie rosyjskiej dotknął wyraźnie kwestyi oryentacyi europejskiej „patryotycznych" Rosyan. „Jest wiele objawów — mówił w Izbie gmin — świadczących, że reakcya niemiecka wyzyskuje obecny stan Rosyi dla wzmocnienia swoich wpływów u **wszystkich** wojujących w Rosyi stron równocześnie, i nie wątpię, że jeśli walka będzie trwała w dalszym ciągu, **Niemcy uzyskają w Rosyi silną placówkę".**

Jak dalece p. Lloyd George ma słuszność, jak dalece popieranie Denikinów i Kołczaków jest ze strony koalicyi robotą „pour le roi de Prusse", dowodzi wywiad jednego z dzienników angielskich z naszym starym „przyjacielem" z Brześcia, gen. Hofmanem.

Autor traktatu z 9 lutego 1918 r. przekonywał angielskiego korespondenta, że „wskrzeszenie wielkiej Rosyi leży w interesie Europy zachodniej".

Hofmann doradcą koalicyi!

A w nacyonalistycznej „Deutsche Tageszeitung" nie kto inny jak bałtycki bohater gen. von d. Goltz ogłosił dnia 22 listopada b. r. **artykuł pełen współczucia i sympatyi dla Kołczaka, Denikina i Judenicza,** tak sromotnie opuszczonych przez koalicyę!

I tutaj dochodzimy do punktu, w którym dezoryentacya prasy francuskiej, a za nią część prasy polskiej, dochodzi do rozmiarów wprost tragicznych. Najpoważniejsze dzienniki francuskie łapią się na lep Hofmanów i Goltzów i odwracając istotny związek przyczynowy żądają skuteczniejszej dla Denikinów i Kołczaków pomocy, aby zapobiec zbliżeniu się przyszłej Rosyi do Niemiec! Nie widzą, że **ta przyszła Rosya,** o której marzą **już się znajduje w objęciach niemieckich, i że Niemcy** nie mogąc jej w tej chwili pomódz, **radziby wyręczyć się w tem** — przez Anglię i Francyę.

Gra jest tak tradycyjnie pruska, ale zarazem tak przejrzysta, że cała również tradycyjna francuska nieznajomość wystarczy do pojęcia tego stopnia zaślepienia, jakie panuje w Paryżu w kwestyi rosyjskiej.

Cóż jednak powiedzieć o opinii w Polsce, która stosunki rosyjskie, politykę rosyjską, psychologię rosyjską zna od wieków"!

Jak widzimy i część prasy burżuazyjnej, nie będącej pod suggestyą endecką pojmuje, że Denikinada to kładka najpewniej rzucona pomiędzy Niemcami a Rosyą o ile tej kładki wydarzenia nie zburzą.

Z DNIA.

WIELKI PROTEST LWOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ.

Lwów (PAT). Wczoraj w południe odbyło się manifestacyjne posiedzenie Rady miejskiej w sprawie protestu przeciw orzeczeniu Rady najwyższej co do prowizoryum w Galicyi wschodniej. Radni zjawili się w komplecie. Zagaił posiedzenie prezydent Neumann, zaznaczając, że opnia reprezentacyi Lwowa będzie miała niezwykłe znaczenie nie tylko dla Lwowa i krajów wschodnich, ale także dla państwa polskiego, poczem udzielił głosu dyrektorowi Władysławowi Terenkoczemu, prezesowi komisyi obrony przyszłości Lwowa, wybranej z Rady miasta. Wywody referenta były krótkie, ale wypowiedziane w formie stanowczej, że **praw swoich słusznych bronić będziemy do ostatniej kropli krwi,** jak przed rokiem daliśmy tego dowody, broniąc Lwowa. W chwili, gdy referent przystąpił do odczytania rezolucyi, **radni powstali z miejsc.** Uczynili to też licznie zebrani sprawozdawcy pism lwowskich. Rezolucya opiewa:

Wiadomość o postanowieniu państw sojuszniczych co do Galicyi wschodniej, oddającem kraj ten tylko w czasowe posiadanie naszego państwa, jak również narzucającem naszej dzielnicy projekt statutu organizacyjnego, który **polskość w tym kraju skazuje na zagładę, wywarła w społeczeństwie całej Polski bolesne wrażenie, graniczące z oburzeniem,** że tyle przelanej krwi i zniszczenia kraju w obronie tej prastarej dzielnicy Polski, ma pójść na marne. **Ofiar tych nie poświęciliśmy daremnie nikt nie jest w stanie wydrzeć nam tego, co posiadamy.** To jest naszą własnością historyczną, kulturalną i gospodarczą, stąd całe nasze pokolenia niosły na wschód pochodnię cywilizacyi, postępu i wolności. **Ziemi tej nie damy!** (Huczne oklaski). **Nie da jej Polska, jako swej wiekowej przynależności,** nie dadzą jej mieszkańcy tego kraju, a w szczególności nie oddadzą jej mieszkańcy miasta Lwowa (oklaski), jako stolicy tego kraju, skąd promieniuje ich miłość i poświęcenie dla Ojczyzny na cały kraj, aż po najdalsze rubieże kresowe i jesteśmy najsilniej przekonani, że **nie znajdzie się w Polsce rząd, któryby taki traktat podpisał** (oklaski), **bo nikt nie ma prawa rozporządzać naszem dziedzictwem, które krwią naszą obroniliśmy.** Kierując się temi zasadami prawa i sprawiedliwości, **domagamy się od Wysokiego Sejmu i rządu polskiego, aby: 1) nie dopuścił do podpisania narzuconego nam traktatu i tem samem nie przyjął zaproponowanego, bez naszej wiedzy i zgody, statutu organizacyjnego;** 2) aby na znak protestu **odwołał swych pełnomocników z konferencyi pokojowej;** 3) aby, nie oglądając się na niczyje z zewnątrz decyzye, **kroczył w zaufaniu na drodze zupełnego zjednoczenia ustawodawczego i administracyjnego tej dzielnicy z resztą Polski,** przestrzegając, jak dotąd, pełnego równouprawnienia wszystkich obywateli tego kraju, bez różnicy wyznania i narodowości i wprowadzając w tym kraju te same, jak w całej Polsce, instytucye samorządowe. Rada miasta Lwowa, uchwalając powyższe wnioski, wyraża przekonanie, że **niema siły ludzkiej, któraby mogła oderwać tę ziemię od jej macierzy** (oklaski). Ufamy, że tak, jak nasze dzieci w listopadzie roku 1918, bez obcej pomocy, odebrały Lwów, jak dzisiaj dzielny nasz żołnierz walczy na kresach państwa dla obrony własnej Ojczyzny i cywilizacyi całego świata, tak **z dotychczasową pogardą życia stanie on, gdy tego będzie potrzeba, w obronie prastarej dzielnicy polskiej, w obronie ziemi Czerwieńskiej".**

Po odczytaniu rezolucyi odezwały się **na sali burzliwe, długotrwałe oklaski.** Publiczność zgromadzona na galeryach, przyłączyła się do oklasków i manifestacyjnego protestu. Prezydent stwierdził jednomyślność uchwały i oświadczył, że **rezolucya powyższa przedłożona zostanie Sejmowi, Naczelnikowi państwa, ministerstwu spraw zagranicznych i najwyższej Radzie w Paryżu.** Na tem prezydent ogłosił zamknięcie uroczystego posiedzenia. **Zebrani zaintonowali hymn narodowy.** Do Warszawy wyjechali jako reprezentanci Rady miejskiej wiceprezydenci dr. Chlamtacz, dr. Wereszczyński i dyrektor Majerski; przedłożą oni w Warszawie powyższe rezolucye.

PISMO PADEREWSKIEGO DO NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (PAT) Konwent seniorów pod przewodnictwem Trąmpczyńskiego przyjął do wiadomości kopię pisma wystosowanego do naczelnika pasńtwa, w którem prezydent ministrów Paderewski zgłasza dymisyę. Pismo to brzmi: Panie Naczelniku Państwa! Proszę o zwolnienie mnie z urzędów ministra prezydenta i ministra spraw zagranicznych.

W czasie obrad konwentu seniorów przybyli do Sejmu z ramienia naczelnika państwa szef kancelaryi cywilnej p. Car i adjutant Wieniawa Długoszowski w celu **zaproszenia przywódców stronnictw na konferencyę do Belwederu** dla ustalenia zapatrywań klubów sejmowych na osobę kandydata na przyszłego premiera oraz na listę [illegible]tyczną przyszłego **rządu.**

ZWYCIĘSKIE WALKI Z BOLSZEWIKAMI.

Warszawa. (PAT) Komunikat sztabu gener. wojsk polskich z 5 bm. Front litewsko-białoruski: Oddziały nasze wypadem na północny brzeg Dźwiny w okolicy Indrysy **rozbiły silny oddział bolszewicki,** biorąc 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na północny zachód od Połocka nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycye, został jednak odparty. Również nie miał powodzenia **atak nieprzyjaciela na Opcewicze.** Nad Ptyczą, po zaciętej walce, **bolszewicy zostali odrzuceni, ponieśliszy ciężkie straty.** Front wołyński: spokój. W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

KRÓL NIKITA GROZI ODRĘBNYM POKOJEM Z NIEMCAMI, AUSTRYĄ I BUŁGARYĄ.

Paryż. (PAT) Najw. Rada otrzymała pismo czarnogórskiego ministra spraw zagranicznych, w którem tenże donosi, że król Mikołaj **nie chce wiązać swego kraju przez jakiekolwiek układy podpisane przez Jugosławię.** Ma on zamiar raczej zawrzeć samodzielny pokój odrębny z Niemcami, Austryą, Węgrami i Bułgaryą.

Paskarstwo kwiatkiem burżuazyjnego ustroju.

Burżuazya główną twórczynią paskarstwa.

Dzisiejsze gospodarstwo społeczne opiera się na dwóch potężnych działach gospodarczych: **na produkcyi i handlu.**

Tak produkcya jak i handel, znajduje się w ręku jednostek prywatnych dziś zwanych **kapitalistami.** W interesie kapitalistów leży, by działalność tych dwóch dziedzin gospodarki społecznej nie podlegała żadnej kontroli ze strony społeczeństwa czy też państwa. Nie dbając wcale o dobro całości społeczeństwa, kapitalista przemysłowiec, obszarnik czy kupiec gospodarzy, to znaczy, produkuje i handluje tak, by osiągnąć jak największe osobiste zyski. Są oni zwolennikami „pomyślnej konjunktury" t. j. chwili, w której towar można jaknajkorzystniej sprzedać. Głównymi warunkami pomyślnej konjunktury to brak konkurencyi i skąpa podaż towarów na ogólnym rynku zbytu, jaknajsilniejsze zapotrzebowanie ze strony konsumentów.

W „normalnych" warunkach gospodarczych, (które istnieć mogą tylko w okresie pokoju) o korzystną konjunkturę dla wybijania cen było trudniej. Konkurencya współzawodniczących przedsiębiorstw, ułatwiony handel z zagranicą uniemożliwiały wytwarzanie „pomyślnych konjunktur" dla nadmiernego śrubowania cen, utrzymując mniejwięcej podaż i popyt w równowadze, uniemożliwiając tem samem do pewnego stopnia szalony wzrost cen. Bywały jednak i w czasach pokoju wypadki wytwarzania przez kapitalistów sztucznie pomyślnej konjunktury. Przez skartelowanie przedsiębiorstw całych gałęzi produkcyi — usuwano konkurencyę, przez olbrzymie magazynowanie pewnych towarów lub przez częściowe ich zniszczenie, wytwarzano sztuczny brak produktów na rynku.

Były to jednak środki połowiczne, **a dopiero nadejście światowej wojny,** wywołującej zamęt w produkcyi, zastój w międzynarodowym handlu, wytworzyło „pomyślną konjunkturę" dla rozpasania potwornego instynktów kapitalistycznego wyzysku.

Zerwanie stosunków międzynarodowych handlowych, obniżenie się produkcyi wewnątrz społeczeństw walczących, usunęły konkurencyę i zmniejszyły podaż produktów co wytworzyło **najświetniejszą w dziejach gospodarki społecznej konjunkturę dla lichwiarskiego wyzysku ze strony kapitalizmu rolnego przemysłowego, i handlowego.**

Szczególnie środkowa Europa, odcięta ze wszech niemal stron od reszty świata, znalazła się w położeniu oblęganej twierdzy. Państwa jak b. Austrya, Niemcy, blokowane przez mocarstwa koalicyi, zdane zostały na własne siły produkcyjne i na własne zapasy. Konieczność wyżywienia wydatnego milionowych armii, któ re szczególnie w początkach wojny marnotrawiły wiele środków zwłaszcza spożywczych, zwiększyła popyt; zachwiana produkcya obniżyła obfitość podaży. Tu rozpoczyna się orgia lichwiarskiego wyzysku; handel stopniowo przeistacza się w nowy typ wojennego t. zw. **handlu paskarskiego.**

Z dniem każdym przeciągającej się wojny, potęgowały się apetyty żądnych wielkich zysków producentów i handlarzy. Zoryentowanie się burżuazyi w nadzwyczaj pomyślnej sytuacyi dla podnoszenia bez przeszkody cen **pchnęło ją do zbrodniczego magazynowania w ukryciu towarów, celem wywołania jeszcze większego obniżenia podaży, a tem samem uzyskania najwyższych cen.**

Przykład ten, podziałał demoralizująco na sfery społeczne, dotąd nie handlujące i nie paskujące.

Wiele jednostek o aspiracyach burżuazyjnych posiadających t. zw. „żyłkę" do „interesu" poczuło, że czas dla ich karyery nadszedł prędzej aniżeli się spodziewali.

Swoboda handlu, ogromne zyski przy małem obrocie towarów, wzrost cen z każdą godziną, podziałały zachęcająco na kandydatów do „wyższych" warstw społecznych. Liczba handlujących wzrosła, „sklepiki" rosły jak grzyby, pośrednictwo się wzmogło a towar nikł w zakamarkach komórek, piwniczek i strychów.

To wszystko za przykładem zanarchizowanej gospodarczo burżuazyi!

Obrońcy swobody paskarskiej twierdzą, że ograniczenia wolnego handlu przez monopole państwowe i taryfy maksymalne, wytworzyły handel paskarski i spotęgowały drożyznę.

Taryfy maksymalne nie mogły być powodem tworzenia się paskarstwa, ani też wzrastania cen, albowiem zastosowane zostały jako tamy przeciw nadmiernemu wzrostowi drożyzny w chwili, gdy paskarstwo było już w pełni rozwoju. Ograniczenia wolnego handlu przez zaprowadzenie monopolu najważniejszych środków utrzymania zastosowały najpierw państwa centralne, mając na celu zabezpieczenie każdemu obywatelowi w czasach wojennych równą racyę najpotrzebniejszych artykułów utrzymania bez względu na stopień zamożności obywatela.

Racyonowanie środków spożywczych „na kartki", podziałało na burżuazyę panicznie. — Co będzie gdy nam przyjdzie przyciągnąć pasa, a kto wie czy żywności nie zabraknie zupełnie, grozi śmierć głodowa a pieniądz przecież jest wiele — pomyślała sobie burżuazya. To też tchórzliwa o swój próżniaczy żywot poczęła się aprowizować za wszelką cenę, gromadząc zapasy na całe miesiące a nawet lata. Pamiętamy, jaki to popłoch wywołała wśród burżuazyi krakowskiej wieść o rzekomo zamierzonej przez władze rewizyi zapasów prywatnych.

Zakupy te odbywały się w handlu poza kontyngentem. Burżuazya zaofiarowywała najwyższe ceny by towar nabyć. **To wytwarzało handel paskarski.** Na targach gospodynie burżuazyjne **różnego wyznania** zaofiarowywały wieśniaczkom i przekupniom ceny wyższe, aniżeli te żądały, aby tylko nabyć jajek, nabiału, drobiu itd. Pieniądz łakomi. Wieśniacy i handlarze widząc tak hojnych nabywców, żądali jeszcze wyższych cen. Ci płacili, podnosząc znowu ceny towarów przemysłowych itd. Dziś istnieje spór nierostrzygnięty, kto winien drożyźnie. Kmiecie, chłopi, obszarnicy powołują się na drożyznę towarów przemysłowych, czem usprawiedliwiają lichwiarskie ceny. Paskarz miejski odwołuje się znowu na drożyznę środków spożywczych.

Faktem jednak jest, że burżuazya miejska zdemoralizowała producentów rolnych, zaofiarowawszy im wysokie ceny, prowiantując się w handlu paskarskim co wywołało opór rolników wobec ustaw o monopolu zbożowym i cen maksymalnych.

Kwestya wyzysku paskarskiego nie istniałaby jednak, gdyby społeczeństwo składało się tylko z paskarzy miejskich i wiejskich, ale prócz burżuazyi miejskiej i wiejskiej **istnieje liczna klasa pracującego proletaryatu, który cen przyjętych przez paskarzy płacić nie jest wstanie!**

Paskarz nie zna wyjątków. Żąda ceny jednakiej od milionera, jak i od robotnika, czy biednego urzędnika.

To też na targach zakupuje dziś towary najlepsze i najwięcej ten, kto ma wiele pieniędzy. Konsumenci są bogaci, są i biedni. Żona robotnika lub urzędnika z kilkoma koronami w pugilaresiku nie wytrzyma konkurencyi z burżujem, który na targ wychodzi z wyładowanym jak poduszka portfelem!

To nie są teorye. To są fakty z życia, które każdej chwili stwierdzić można. Paskarstwo jest kwiatkiem ustroju burżuazyjnego, opartego na kompletnej anarchii prywatnego posiadania środków produkcyi i handlu. Wojna świadoma, rozpętała anarchistyczne egoistyczne instynkta burżuazyi. Produkcyę i podział (dzisiejszy handel) przeprowadza ona wedle wskazań swego klasowego interesu mając zawsze tylko zysk swej klasy na celu. Zamiłowana w swem próżniaczem życiu, chciwa i zachłanna na grosz, nie pomna na całość społeczną, dąża do zdobycia jaknajwiększych bogactw kosztem klas wydziedziczonych, powodując ich nędzę i rozgoryczenie, kopie pewny grób dla siebie.

Paskarstwo, to wybujałość naturalnych właściwości ustroju kapitalistycznego, którego wady w dzisiejszych wojennych czasach, przedstawiły się nam w całej swej potworności. Gospodarka burżuazyjna, nie może przetrwać ciężkich prób, jakie sprowadziła na nią wojna, nie umie zabezpieczyć wszystkim członkom społeczeństwa ludzkiej egzystencyi i dla tego prędzej czy później ulegnie zupełnej katastrofie, ustępując miejsca wyższym formom społecznym, opartym na powszechnej pracy, na planowości działań, mających na celu dobro całego pracującego narodu a nie jednej tylko kasty pasożytniczej.

M. P.

Bezhołowie węglowo-aprowizacyjne.

Jako dalszy obrazek zamętu aprowizacyjnego i rozwozowego przytaczamy z artykułu „Robotnika" następujący urywek:

„Ludność w miastach pozbawiona jest węgla, nie dlatego że go niema, bo leżą góry węgla z ziemi wydobyte, lecz z powodu „braku" wagonów, któremi wprawdzie zwożono węgiel od wiosny, ale na wschód dla armii stacyonującej śród wielkich lasów Pińszczyzny; **zwożono także do cukrowni,** posiadających obecnie zapasy na trzy kampanie, jednak **nieczynnych z braku buraków,** więc węglem do stolicy i miast okolicznych paskującym.

Stąd to węgiel można dostać, ale po 30 mareczek za pud — bez dostawy".

Legalne paskarstwo przy pomocy poczty.

„Robotnik" pisze: „Ministeryum poczty powinno wiedzieć, co się dzieje na poczcie, lecz władze, zajęte filatelistyką, zupełnie zapomniały zwrócić uwagę na dział przesyłkowy.

Wznawiając przyjmowanie posyłek, ministeryum poczty powinno było się zwrócić do Urzędu walki z lichwą i spekulacyą, w celu zasięgnięcia informacyi, co robić, by niedopuścić spekulantów, a przynajmniej utrudnić dostęp spekulantom.

Pracownicy poczty, widząc, że paskarstwo utworzyło sobie przywilej w przesyłaniu posyłek, **zwracali uwagę swoich przełożonych,** lecz nie odnosi to żądnego skutku. Obecnie zaczynają się dziać rzeczy niesłychane.

Przez wydział kursowy urzędu Warszawa 2 na dworcu Wiedeńskim (to samo i Warszawa 1 plac Warecki), na czele którego stoi pan Tchórzewski, przechodzi dziennie około 1000 posyłek. Obecnie nadają w postaci posyłek worki 3-pudowe, w posyłkach spekulanci nadają **mąkę, cukier, kaszę, sól,** przeważnie artykuły pierwszej potrzeby, adresując na okaziciela **jednocześnie po kilkanaście lub kilkadziesiąt posyłek.**

Zważywszy, że porto, w porównaniu z trudnymi i kosztownymi warunkami jazdy koleją, zwłaszcza wobec niebezpieczeństwa konfiskaty szmuglu (towarów przemycanych), jest bardzo niskie, spekulanci nadają posyłki seryami z określonych punktów, gdzie produkt pierwszej potrzeby jest o 200—300 procent tańszy.

Takim sposobem „szmuglują" **wszelkie towary i nawet walutę na punkty pograniczne,** skąd z łatwością przez przemytników wszystko idzie zagranicę.

Burżuazya a 8-godzinny dzień pracy.

Klasa robotnicza nie zrzeknie się 8-godz. dnia pracy!

Postulat 8-godzinnego dnia pracy był jednym z minimalnych żądań programu zorganizowanej klasy robotniczej.

W Polsce, Rząd Ludowy Moraczewskiego dekretem, wydanym w listopadzie 1918 roku, uznał 8-godzinny dzień pracy za obowiązujący w przemyśle i handlu. Fakt ten wywołał energiczny protest ze strony burżuazyi. Dzięki jednak silnym organizacyom zawodowym robotniczym, dekret o 8-godzinnym dniu pracy w przeważnej części przemysłu wprowadzono w życie. Nowy rząd burżuazyjny i Sejm stanął już wobec faktu dokonanego, faktu nietylko dekretowego, ale istniejącego już w życiu.

Dekret o 8-godzinnym dniu pracy wszedł w życie i obalić go nie można. Ująć go tylko należało w doskonalsze formy ustawowe i sankcyonować.

Dotychczas ustawa o 8-godzinnym dniu pracy nie została jeszcze definitywnie w Sejmie załatwiona. Reakcyjne poprawki wrogów tej robotniczej reformy spowodowały odesłanie całej ustawy z powrotem do komisyi ochrony pracy.

A tymczasem w społeczeństwie, w prasie burżuazyjnej i na zgromadzeniach, burżuazya i jej agitatorzy z inteligencyi agitują energicznie przeciw 8-godzinnemu dniowi pracy. Wróg klasy robotniczej jest z natury rzeczy wrogiem jej postulatów. Burżuazya zwalczając ustawę o 8-godzinnym dniu pracy, jak zwykle i w tym wypadku stanowisko swe uzasadnia obłudnie względami — narodowymi, państwowymi. Gazety burżuazyjne stały się — o dziwo! — propagatorami pracy! Charakterystyczne jednak, **że właśnie próżnująca burżuazya wykrzykuje o konieczności pracy.** Bardzo ładnie, pracować

trzeba, hasło pracy, to hasło socyalizmu, który żąda **od wszystkich obowiązku pracy.**

Burżuazya jednak obowiązku pracy podjąć się nie chce! Próżnując, krzyczy tylko do robotnika: **pracuj, jak najwięcej!** Ratuj walący się gmach burżuazyjnego kramu! Od ciebie robotniku, od twej pracy zawisł los naszej waluty, państwa i byt burżuazyi, albowiem, aby papierki nabrały wartości, trzeba naprodukować dużo bogactw, złota. Dobrze, ale gdzież gwarancya, że robotnik, poświęcając się do ostatecznych granic pracy, niszcząc przy 10—12-godzinnym dniu roboczym i tak wyniszczony głodem i troską organizm — z rezultatów wytężonej pracy będzie korzystał? Co czyni — pytamy — burżuazya, by ułatwić pracę robotnikowi, by produkcyę podnieść?

Robotnik ma pracować bez wytchnienia — zdaniem burżuazyi — ale **burżuj nic zrzeknie się przywileju paskowania, nie obniży cen żywności, nie otworzy fabryk, bo pasek mu większe przynosi zyski.**

Wrogowie 8-godzinnego dnia pracy mówią do robotników: dziś są ciężkie czasy, trzeba pracować więcej godzin, a gdy naprodukujecie dużo bogactw, gdy podniesiecie gospodarstwo nasze z upadku, wówczas dostaniecie 8-godzinny dzień pracy, wówczas i wam będzie „lepiej". O, zapewne, że wówczas będzie „lepiej", bo gdy skutkiem wytężonej pracy robotników i przy dzisiejszej bezplanowości burżuazyjnej gospodarki dojdzie do nadprodukcyi, gdy magazyny zapełnione zostaną towarami, robotnik nie 8-godzinny dzień pracy, ale **całe miesiące otrzyma wolne od pracy i płacy** i miast korzystać z nadmiaru wytworzonych dóbr, pozbawiony pracy **przymierał będzie z głodu przy pełnych straganach chleba,** gdy kapitalista spożywał będzie w spokoju owoce robotniczej pracy.

Zorganizujmy pracę i podział jej owoców według zasad sprawiedliwości i nałóżmy obowiązek pracy na wszystkich, wówczas będziemy w miarę potrzeby przedłużali dzień roboczy poza 8 godzin, wiedząc, że praca ta nie dla zysku jednostek, ale dla całego społeczeństwa jest konieczną.

Wpierw trzeba zatrudnić wszystkich zdolnych do pracy. Dać możność pracy setkom tysięcy bezrobotnych, nałożyć obowiązek pracy na wyłamujących się dotychczas, tj. na burżuazyę. Gdy nam i to nie pomoże, to wtedy przydłużymy dzień roboczy, wiedząc, że pracujemy wszyscy.

Celem człowieka jest **życie.** Praca sama nie jest celem, ale środkiem do życia. Robotnik nie chce być tylko „motłochem", „nieinteligentnym tłumem", jak go burżuazya i większość oddanej jej inteligencyi mianuje. Robotnik pracuje, ale pragnie korzystać ze wszystkich dóbr nietylko materyalnych, ale i duchowych ludzkości. **8-godzinny dzień roboczy jest warunkiem kultury robotnika.**

W czasach pokoju nie wprowadzono 8-godz. dnia pracy skutkiem oporu burżuazyi. W czasie wojny klasa robotnicza pracowała, by pokryć bieżące ciężary wojny i paskarstwa. Wojna światowa wytrzebiła złoto i towar, a zostawiła papierki. Pieniądze papierowe — to dług wojenny, to kwity na bogactwa, które dopiero pracą ma wytworzyć. Robotnik, rezygnując dziś z 8-godzinnego dnia pracy, wziąwszy na swe bary ciężar strat wojennych, podniesie bogactwo, wartość waluty itd. i co go czeka w przyszłości? Wojna się nie kończy. Burżuazya wojuje dalej, robi nowe długi na konto pracy robotnika, produkuje papierki, zaś bogactwa zatapia w bagnie wojny. Idąc za głosem burżuazyi, robotnik na wieki pozostałby niewolnikiem i „motłochem", gdyż zanimby odrobił ciężary jednej wojny, narosłyby ciężary nowe i tak w nieskończoność w burżuazyjnym ustroju, a 8-godzinny czas pracy byłby wiecznie postulatem dalekim, nieaktualnym.

Robotnik, w ciężkich kataklizmach dziejowych, jaką jest wojna światowa — wykazał tyle poświęceń i zdolności do ofiary, jakiej burżuazya mimo swego uprzywilejowania nie wykazała.

Ginął on i ginie masowo na frontach bojowych, marniał w rowach strzeleckich; w kraju — pracował za wszystkich, by pokryć zapotrzebowanie społeczeństwa. **Znosi cierpliwie lat 6 ciężkie brzemię nędzy wojennej, burżuazyjnego paskarstwa, znosi głód i chłód,** ale nie oddaje się rozpaczy. Dla ciężkich przesileń dziejowych wykazał **zadziwiające zrozumienie.** Nie wyważyły go z równowagi łajdactwo, egoizm i bezczelność burżuazyi. **Z całym spokojem i zrozumieniem patrzy na rozkładający się ład społeczny kapitalistycznego systemu.**

W ciężkich chwilach kryzysu, zamętu, rozpasania lichwy i podłoty, — utrzymuje się godnie, po obywatelsku, **organizując się, uświadamiając,** walcząc z przeciwnościami, trzyma się karnie, walczy, ale kulturalnymi i prawnymi środkami z wyzyskiem, broni się od zagłady i zwyrodnienia fizycznego i moralnego, bo wie, **że czeka go w niedalekiej przyszłości wielka misya dziejowa: objęcie steru rządów w narodzie, czeka go praca nad przeobrażeniem ustroju paskarskiego wyzysku i próżniactwa, na ustrój pracy i sprawiedliwości społecznej.**

8-godzinny dzień roboczy, to jedyny zysk klasy pracującej z wojny światowej. To klejnot, który bronić będzie wszystkiemi siłami i nie pozwoli go sobie odebrać. 8-godzinny dzień pracy dziś, to warunek podniesienia kulturalnego i intelektualnego poziomu klasy robotniczej, który jest także warunkiem wyzwolenia się proletaryatu z pęt kapitalizmu i utrwalenia ustroju socyalistycznego. **(M. P.)**

Honor burżuazyi.

Kto stoi na czele partyi burżuazyjnych. — Stefan Friedrich bolszewikiem.

Powiedziano kiedyś, że poza wszelkiemi różnicami programowemi, dzielą się jeszcze partye na dwa odrębne rodzaje: ugrupowanie ideowe i towarzystwa akcyjne łowienia ryb w mętnej wodzie tj. eksploatacyi ciemnoty mas i konjunktur politycznych ad majorem gloriam sprytnych akcyonaryuszy. Trudno jest napozór rozróżnić jakie do pierwszej, jakie do drugiej grupy należą, bo wszystkie noszą etykietki ideowe, ale tylko napozór. Stronnictwo ideowe jest zawsze **„nietolerancyjne"** przy dopuszczaniu ludzi w swoje szeregi i wysuwaniu ich na wybitne stanowiska. Niechętnie przyjmuje zbiegów z innych obozów, **żąda dowodów bezinteresowności** zmiany przekonań i nie przebacza walki przeciw sobie w poprzedniej działalności danego człowieka. Towarzystwo akcyjne eksploatacyi stosunków politycznych jest przeciwnie **nadzwyczaj wyrozumiałe** na przeszłość kandydatów na wodzów i apostołów. Ani brudy moralne ani najjaskrawsze wieloletnie zwalczanie stronnictwa, którego najgorliwszym bojownikiem staje się przez jedną noc, taki kondotier polityczny, nie stanowi dla „zdolnych" ludzi przeszkody do karyery. Korupcya moralna i deptanie nogami „t. zw. zasad" oto echa tych mafii występujących najczęściej pod hasłami idealizmu i... honoru.

Mamy wszyscy na oczach najjaskrawsze przykłady tego kameleoństwa politycznego. Oto **p. Adolf Neuwert-Nowaczyński,** niedawny burzyciel wszelkich powag (ma się rozumieć na papierze), **sympatyk anarchizmu,** wróg zapamiętały duchowieństwa, szlachty, mieszczaństwa, które wykpił w sposób najzjadliwszy i nie może dziś choćby chciał przerwać działania swej dawnej druzgocącej satyry, nie może wyrwać swych dawnych dzieł z rąk publiczności, staje na czele pisma mającego za zadanie **szerzyć monarchizm,** i to nie angielski, ale półabsolutystyczny, tem samem piórem, którem zadawał duchowieństwu, szlachcie, mieszczaństwu ciosy najsroższe, bo ośmieszające, wielbi je teraz i żąda dla nich całej władzy w państwie. Pokrywa to wszystko maską patryotyzmu i uwielbienia tradycyi polskiej ten sam człowiek, który w brudnych słowach **lżył ideały polskie, lżył pamięć Mickiewicza i Słowackiego,** aż się wzdrygały spodlone moskalofilskie sfery endeckiej Warszawy jakimś ostatnim odruchem polskiego sumienia. Podobno pochodzenia żydowskiego prowadzi przeciw żydom nagonkę czysto rasową, żądając w wielu artykułach wyobcowania ze społeczeństwa polskiego **wszystkich żydów ochrzczonych, wszystkich polaków ożenionych z ochrzczonemi żydówkami i wszystkich ludzi pochodzących z takich mieszanych małżeństw,** a gdy mu własne pochodzenie przypomniano — wtedy się go **publicznie wypiera.** Jest to odrażające, ale nie postępowanie p. Neuwerta, on czyni tylko to co mu uczynić pozwolono, lecz brak skrupułów, potężnej „partyi", która go z otwartemi rękami przyjęła i nie wstydziła się przycisnąć do łona człowieka, który **jej położy życia plut w twarz.**

Prawda, że o p. Neuwercie powiedziano kiedyś: **„Księżom, hrabiom dogryzał, gdzie naplut potem wylizał".** Słowa te były wydrukowane w „Myśli niepodległej" organie p. **Andrzeja Niemojewskiego** innego „zdolnego" człowieka przy tego przez endecyę i klerykałów bez zastrzeżeń, a w kilka lat po ich napisaniu dały się zastosować do samego autora. Był socyalista, był wróg już nie tylko duchowieństwa, które obleważ publicystycznemi pomyjami w sposób **przejmujący wstrętem** największych wrogów klerykalizmu z pod czerwonego sztandaru, **lecz wszelkiej wogóle myśli religijnej,** wróg jej ordynarny, bezwzględny, były **śmiertelny wróg szlachty,** poświęcający całe szpalty swego organu zohydzeniu jej przeszłości i teraźniejszości politycznej, a **przedewszystkiem endecyi, którą** na łamach swego organu nazywał **maffią bez idei, dążącą tylko do posad,** a wodza jej Dmowskiego **truciciełem duszy narodowej,** stał się w pięćdziesiątym którymś roku życia, gdy głębsze zmiany duchowe są prawie niemożliwe, klerykałem, wstecznikiem, endekiem zarzucającym endecyi tylko to, — że nie jest dość cyniczną obrończynią obszarników, a przedewszystkiem urzędowym przedstawicielem i obrońcą tego **obszarnictwa,** dla którego aspołeczności i braku patryotyzmu nie miał niedawno jeszcze **dość słów obelżywych.** Trudno zresztą zaręczyć czy **stał się** tem wszystkiem w rzeczywistości. Pewnem jest, że oddał swoje pióro w służbę tych „idei", a kler, obszarnictwo, endecya przyjęły bez wahania i **bez rumieńca.**

Ci ludzie są narazie tylko redaktorami, tylko działaczami pozasejmowymi, lecz taki p. St. Grabski, który z socyalisty przedzierżnął się w satelitę prof. W. L. Jaworskiego, a potem w endeka na katedrze lwowskiej — nietylko został przez endecyę przygarnięty z otwartemi rękami...

Został postawiony na czele, jest wodzem partyi **kandydatem na dyktatora,** jak się dowiadujemy z korespondencyi nieboszczyka Lutosławskiego. Że żadne brudy nie są przeszkodą w dostaniu się na czołowe stanowiska w stronnictwach burżuazyjnych o tem świadczy krakowska **lista nr. 5.** I nie jest to wyłącznie właściwością polskiej burżuazyi jak lubią mnie mać niektórzy. Z zagranicy dochodzą wieści jeszcze tysiąc razy potworniejsze.

Wiemy jak szaleje biały terror na Węgrzech, wiemy jak „bohater" chrześcijańsko narodowy Stefan Friedrich hojnie przelewa krew ludzi, którzy zawinili bodaj pokrewieństwem z bolszewikami, jak za morderców kryminalnych uznawani są sędziowie, którzy za rządów bolszewickich wydawali legalne wyroki śmierci. Ostatnio wydano rozkaz uwięzienia wszystkich komunistów przeciw którym prokuratorya **nie wniosła dotąd skargi.** Zdałoby się przed zemstą p. Friedricha nie ocaleje żaden bolszewik, a przecież...

Teraz przystąpiono do rozpatrywania zabójstwa hr. Tiszy, stwierdzono — za sprawą której rady żołnierskiej zabójstwo zostało dokonane, lecz gdy świadkowie chcieli wymówić nazwisko jej przewodniczącego, który zabicie Tiszy nakazał i jego wykonaniem kierował, sędzia śledczy groźnie im **milczeć rozkazał** i postawiono przed sądem jako zabójcę Tiszy człowieka nie mającego z tą sprawą **nic wspólnego** i ocalał zabójca Tiszy, ocalał jeden z tych, który krwią splamili imię rządów proletaryatu, ocalał krwawy działacz, bo **nazwisko jego było Stefan Friedrich, bo to był ten sam człowiek, który został później „chrześcijańskim" prezydentem ministrów i podpisywał stosami wyroki śmierci** na swoich dawnych towarzyszy. Oto są burżuazyo, twoje bohatery!

Z takiemi siłami moralnemi i z takim honorem ciągnie burżuazya w bój przeciwko proletaryatowi rzekomo za ideały zagrożone przez przyziemną żądzą chleba w masach robotniczych. Straż zaś nad temi ideałami oddaje **każdemu zaprzedańcowi, który się kupić pozwoli.**

Z latarnią takich faktów nie trudno bynajmniej rozpoznać, które ugrupowania partyjne są towarzystwami akcyjnemi w celu plugawienia i eksploatacyi ideałów, a które za te ideały walczą naprawdę czystemi rękami.

W. J. G.

Z Cieszyńskiego.

POSIEDZENIE RADY NARODOWEJ, NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Na posiedzeniu Rady Narodowej, odbytem w sobotę, omówiono w czasie dyskusyi politycznej zdecydowany krok Sejmu polskiego, który jednogłośnie zażądał od rządu warszawskiego zajęcia silnego stanowiska wobec rządu czeskiego, którego władze dopuszczają się tylu prześladowań ludności polskiej na Śląsku. Mocna postawa całego Sejmu doda tylko siły ludowi, polskiemu do przetrwania.

Komisya serwitutowa, której zadaniem jest powetować krzywdy, jakie wyrządzono ludności górskiej przez odebranie jej szałasów, roz-

poczęła już swoją działalność.

Celem przyjścia z pomocą emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach, polecono rozpocząć przygotowawcze prace, zmierzające do podwyższenia poborów i tej kategoryi ludności.

Urzędowi opieki nad inwalidami, wdowami i sierotami wojennemi udzielono zaliczki 100 tys. kor. Poczyniono pierwsze kroki, aby trafiki i podobne zakłady, mające charakter półoficyalny, przydzielić w pierwszym rzędzie inwalidom wojennym. Wydano zarządzenia mające na celu poprawę bytu dróżników.

Celem ułatwienia ludności podróżowania, zgodzono się, aby konsul austryacki w Krakowie przyjeżdżał co tydzień do Bielska celem wizowania paszportów do Austryi. Bankowi eskontowemu w Bielsku pozwolono podwyższyć kapitał zakładowy z 3 na 20 milionów kor.

Udzielono różnych zapomóg i subwencyi, w tej liczbie miastu Bielsko 4000 K miesięcznie na kuchnie wojenne itd.

Dzięki zabiegom Rady Narodowej i uprawnionych instytucyi handlowych uzyska w najbliższym czasie ludność możność zaopatrzenia się w znaczniejszą ilość artykułów pierwszej potrzeby, bieliznę, pościel, ubrania, obuwie. Znaczne ilości tych materyałów są już na miejscu, reszta w drodze. Cena ich znacznie niższa od obecnych cen handlowych, nawet dla biedniejszych przystępna.

SPRAWY ROLNE.

Z Jabłonkowa donoszą: Na wezwanie komisyi serwitutowej przybyli licznie zastępcy kilku gmin podgórskich powiatu sądowego jabłonkowskiego do sali rozpraw sądowych, gdzie o g. 3 odbyło się zgromadzenie.

Przewodniczący komisyi dyr. Popiołek przed stawił zebranym cel przybycia a powołując się **na ustawę rolną Sejmu polskiego** wyjaśnił zadanie komisyi, kończąc zaś swe przemówienie, złożył oświadczenie, że na podstawie prac komisyjnych rząd polski słuszne i uprawnione żądania podgórskich mieszkańców co do pastwisk i szałasów zaspokoi.

Następnie zamianowany przez Radę Narodową referentem wszystkich spraw serwitutowych st. dr. Grodyński wyjaśnił zebranym, w jaki sposób prace zostaną podjęte i przeprowadzone. W myśl dotyczących uchwał komisyi serwitutowej referent przesłuchiwał będzie kolejno w gminach najstarszych mieszkańców co do byłych pastwisk i szałasów, które im następnie odebrano. Dalszym ciągiem tych prac będzie dokładne zbadanie aktów w księgach gruntowych. Zaznaczył przytem referent, że prace te z natury rzeczy potrwać muszą dłuższy czas i wezwał obecnych, by się do komisyi serwitutowej i do jego osoby odnosili z pełnem zaufaniem i cierpliwie czekali na wynik, który z pewnością przyniesie im nagrodę za wyrządzone krzywdy. W charakterze gościa był także obecny na zebraniu urzędnik z ministerstwa spraw zagranicznych p. Żelisławski.

CZESI MARNUJĄ WĘGIEL W ZAGŁĘBIU KARWIŃSKIEM.

Organ czeskich socyalistów wychodzący w Ostrawie „Duch Czasu“ nawołuje w artykule zatytułowanym: „Brak wagonów“ kompetentne czynniki do dostarczenia wagonów, ze względu na rozpaczliwą sytuacyę w karwińskiemzagłębiu węglowem. W Pietwałdzie, na szybie „Eugeniusza“ znajduje się 500 wagonów węgla, który z powodu wyżej rzeczonych braków nie może być odtransportowany. Na szybie „Zofii“ w Porębie olbrzymie ilości węgla na hałdach zaczęły się palić. Tymczasem w fabrykach zgaszono piece i robotnicy znajdują się bez pracy. Na szybach „Alberta“, „Postępu“ i „Alpince“ i innych zgromadził się także węgiel w takich masach, że w dalszych punktach zakładowych brak jego zupełnie. Zachodzi obawa, że i te zapasy węgla „spłoną“.

CZESI ŁAKOMIĄ LUDZI NA FOTOGRAFIE.

Czeski podstęp. Od jakiegoś czasu roznoszą tajni agenci po wsiach i koloniach górniczych odezwę, wydaną przez Józefa Kauckiego, czeskiego fotografa w Witkowicach na Morawach. Ów Kaucki obiecuje każdemu zrobić emaliowaną pomniejszoną fotografię zupełnie za darmo, prosi tylko o to, aby na takiej odezwie podpisał się „robotnik śląski“. Ostrzegamy przed tym nowym szwindlem, który ma na celu wyłudzić od łatwowiernych podpisy dla oszukańczych celów czeskich.

Nieco o działalności P. Z. K. w Tarnowie.

Z Tarnowa piszą nam:

Jak związek ten działa na szkodę kolei Państwa niech posłuży następujący przykład: związek ów sprowadził po raz wtóry ziemniaki z poznańskiego po odbiór tychże ziemniaków wyjechali p. Władysław Kochański rewident, Franciszek Waczil adjunkt, Ignacy Lis nadzorca placu, Stefan Kargul dozorca stacyi, Teofil Socha pisarz wozów, i Ferdynand Noworyta kierownik parowozu. Pierwszą razą zatrzymali się w podróży przeszło **trzy tygodnie**, drugą niecałe trzy tygodnie, a kolej wypłacała tym panom pobory tak jakby pilnowali służby. Nie napiętnowałbym tego gdyby nie fakt, że przywiezione ziemniaki sprzedawano obcym tj. nie kolejarzom, chociaż za przewóz nie płaciło się nic, wozy kryte pierwszy i drugi raz dostarczyła stacya Tarnów i wszystko to działo się za wiedzą p. inspektora Kulika, który wraz z p. Kochańskiem szukają sposobów. aby P. Z. K. miał tylko jakieś ...... dochody i mógł wegietować. Na twierdzenie, że faktycznie obcy brali ziemniaki służę wyjaśnieniem, iż z wozu l. 23043 pobrał prywatny rzeźnik od przedsiębiorcy Mikosia, budującego warsztaty kolejowe 7 metrów co mogą stwierdzić przysięgą Jan Ligiera młodszy i starszy, którzy naprożno prosili oficyała Szypułę bodaj o jeden metr ziemniaków z tego wozu. Dalej pobrał urzędnik pocztowy Julian Młynarski jaką ilość nie wiem, może wyjaśnić Lis Józef sługa pocztowy, który pomagał temu panu w nasypywaniu i ważeniu tychże. Wydano p. Mikosiowi tutejszemu budowniczemu, właścicielowi dwóch czy trzech kamienic wóz ziemniaków, liczba wozu 18377, a także pobrał do kuchni którą prowadzi emerytowany sługa magazynowy Franciszek Gutt pewną ilość ziemniaków z wozu, który stał na torze 10-tym na warsztatach, resztę oddał, bo były zmarźnięte, ile zaś oddał, może potwierdzić magazynier, który wóz ten ważył na wadze miastowej. Resztę ziemniaków zakupił od P. Z. K. p. Styliński właściciel kaflarni w Tarnowie.

Nie koniec na tem, panom ze związku tegoż zachciało się, aby im węgle wydała a względnie rozwoziła Sekcya utrzymania tak ludźmi jak i jedną furą gospodarza Wróblewskiego, któremu płaci kolej za wywóz śmieci. W dniu 21 listopada 1919 r. postawiono wóz l. 316560 Essen pod pocztę, P. Szypuła dał 7 ludzi i zaczęło się rozwożenie węgla. Robotnicy byli następujący, Mitera, Krawczyk, wraz z dozorcą do wagi Ciochoniem Tomaszem a później Gieroniem Jacentym. Ludzie ci i para koni rozwozili węgle do południa cały dzień a na następny dzień przyobiecano 7 dziewcząt wraz z dozorcą tychże Sitkiem. Płaca dzienna tychże ludzi zaliczona została w książce robotniczej L. 2. i wypłacona. Jeżeli takie nadużycia dzieją się w poszczególnych stacyach to nie musi się nikt dziwić, jeżeli kolej zaczyna pędzić niedoborem, tylko przez tych którzy chełpią się być dobrymi patryotami, ale tylko do swej kieszeni a z uszczerbkiem dla kolei. Czy wzmianka ta wystarczy, aby prezes kolei zechciał tę sprawę bezstronnie zbadać i panom z prawicowego związku nie pozwolił, aby uszczuplali dochody kolei polskiej? Tą drogą uprasza się odpowiednie czynniki o przeprowadzenie jak najściślejszego dochodzenia i ukaranie winnych.

Zakończyć wojnę na wschodzie!

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W JAŚLE.

Jasło w grudnu.

W dniu 14. listopada b. r. celem uczczenia pierwszej rocznicy powstania Rządu Ludowego zwołał tutejszy Komitet miejscowy P. P. S. uroczyste zgromadzenie do sali Organizacyi Kolejarzy. Referował tow. Sołtysik. Uchwalono rezolucyę wyrażającą cześć tow. Ignacemu Daszyńskiemu, jako prezydentowi ministrów pierwszego Rządu Ludowego Rzeczypospolitej polskiej.

Straszne położenie aprowizacyjne miasta zmusiło naszą Partyę do zwołania na dzień 19 zm. Zgromadzenia ludowego. Salę Sokoła wypełnili po brzegi robotnicy i inteligencya. Referował tow. Sołtysik i Winiarski. W dyskusyi przemawiał tow. Bulsiewicz.

Uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzeni dnia 19. listopada br. obywatele miasta Jasła na wiecu w Sokole **protestują przeciw wprowadzeniu wolnego handlu zbożem**, który prowadzi do wygłodzenia miast, a wzbogacenia bogatych chłopów, obszarników i paskarzy. Żądają bezwzględnego sekwestru zboża, **i konfiskaty majątków paskarskich.**

Od Sejmu żądamy uchwalenia **5-cio przymiotnikowego prawa głosowania do rad gminnych Małopolski.** — Żądamy od starotswa w Jaśle natychmiastowego rozpisania wyborów czwartego koła do rady gminnej w Jaśle.

Żądamy zastąpienia Rad przybocznych przy Staroście Sejmikami powiatowemi, wybranemi na podstawie 5-cio przymiotnikowego prawa głosowania.

Stwierdzamy, że wojna prowadzona na wschodzie rujnuje życie gospodarcze i finansowe państwa, sprowadza nędzę i głód w masy pracujące. **Żądamy natychmiastowego zaprzestania wojny imperyalistycznej,** prowadzonej w interesie obszarników i śmiertelnego wroga narodu polskiego — rosyjskiego caratu.

Wobec wrogiego klasie pracującej stanowiska Sejmu i rządu prowokującego swemi uchwałami proletaryat miasta i wsi, żądamy **rozwiązania Sejmu** i ustąpienia niedołężnego rządu, a zastąpienia go nowym Sejmem i nowym rządem, powołanym z ludu.

Starostwo w Jaśle wzywamy do energicznego wykonania ustaw kontyngentowych. Starostwo i Magistrat w Jaśle wzywamy do gorliwej i sumiennej pracy nad aprowizowaniem proletarya tu jasielskiego.

Klubowi posłów socyalistycznych w Sejmie, prawdziwym obrońcom klasy pracującej wyrażamy votum zaufania i podziękę za dotychczasową pracę.

Długi zagraniczne Polski.

Czasopismo angielskie „Economist“ podaje pod powyższym tytułem, ciekawe cyfry, które poniżej przytaczamy, jako ilustrujące dosadnie nasz stan finansowy. Cyfry te, zapewnia pismo wspomniane, posiada ze źródła kompetentnego i wiarogodnego.

W sumie ogólnej długi państwa polskiego — na podstawie danych, przez „Ekonomistę“ angielskiego otrzymanych — wzrosły do 5,728.000.000 mk (obliczone według obecnej zdeprecyonowanej waluty). Na tę olbrzymią sumę składają się: dług zaciągnięty w Anglii — 929.000 fst.; we Francyi — 114.000.000 fr. w Ameryce — 143.000.000 dol.; we Włoszech — — 6.500.00 lir.; wreszcie w Holandyi około 17.000.000 flor.

W szczegółach długi te przedstawiają się, jak następuje:

1. Umowa na dostawę materyału wojennego przez rząd francuski, zawarta na przeciąg lat trzech, podpisana dn. 23. kwietnia rb. Ogółem 100.000.000 fr. na 6 proc.

2. Umowa z „Compagnie Française d'Orient“ na dostawę 75.000 par butów, podpisana dn. 17-go maja rb. Jedna piąta sumy ogólnej 950.000 fr. — t. j. 190.000 fr. — płatna gotówką reszta cztery piąte na 5 proc. Wymiana: 100 mk. polskich za 45 franków.

3. Umowa z firmą „C. Chapins et Winkler Freres“ na dostarczenie towarów włóknistych, podpisana dnia 7-go czerwca r. b. Ogólna suma 5.000.000 fr. na 5 proc.

4. Umowa z rządem francuskim na dostawę materyału wojennego, podpisana dnia 21-go maja r. b. Ogólna suma 4.600.000 fr. na 6 proc.

5. Umowa „P. U. Z. A. P. P.“ z firmą „S. Katz“ w Paryżu na dostawę 80.000 par butów, podpisana dnia 15 sierpnia rb. Suma ogólna 3.698.235 fr.

6. Umowa z rządem amerykańskim (Amerykańska misya żywnościowa), podpisana dnia 30 lipca r. b. (pięcioprocentowe bony skarbowe), na ogólną sumę 30.000.000 dol. Cel: zaopatrywanie w żywność ludności polskiej.

7. Umowa z rządem amerykańskim, podpisana dnia 2 lipca rb., skończona dnia 2 września tegoż roku. Cel zaopatrywanie w żywność ludności polskiej. Ogólna suma dol. 1,250.000 na 5 proc.

8. Umowa z firmą „The Baldwin Locomotive Works“ na dostawę materyału kolejowego, podpisana dnia 19-go lipca r. b. Suma ogólna 6,975.000 dol. na 5 proc.

9. Umowa z „Liberty Steel Product Company“, podpisana dnia 25 czerwca r. b., celem zakupu towarów dla Polski w Europie, Ameryce północnej i południowej, Chinach, Japonii i Meksyku. Suma ogólna 5,000.000 dol.

10. Umowa z p. J. Smulskim, podpisana dnia 25-go czerwca r. b., celem zaciągnięcia przez rząd polski pożyczki 5 proc. na sumę do 100.000.000.

11. Umowa z rządem angielskim, podpisana dnia 21 sierpnia r. b., na dostawę materyału

kolejowego, materyałów aptecznych, środków żywności. Suma ogólna fst. 929.000 na 5 proc.

12. Umowa z firmą „La Societa per il Commercia Italo Pollacco", podpisana dnia 2 lipca rb. na dostawę towarów włóknistych. Suma ogólna około 5,560.000 lirów włoskich.

13. Umowa z holenderskim urzędem państwowym na dostawę odzieży wierzchniej i spodniej, podpisana dnia 16 czerwca r. b. Suma ogólna około 16,500.000 na 5 procent.

Zamęt niemiecki.

Ruch reakcyjny. — Niekarność wojska. — Chaos administracyjny. — Stanowisko robotników. — Próby zjednoczenia obozu socyalistycznego.

Nadchodzące z Niemiec wieści stwierdzają coraz dobitniej, że kraj ten stoi jeszcze przed ciężkiemi wewnętrznemi wstrząśnieniami. Trudno ocenić czy ruch antyrepublikański, wyrażający się w hałaśliwych demonstracyach jest bardziej powszechny, czy bardziej potężny. Dwa te określenia nie pokrywają się ze sobą bynajmniej. Żywioły junkierskie dzięki słabości szajdemanowców i skrytym sympatyom ich burżuazyjnych sprzymierzeńców w rządzie zatrzymały cały szereg wybitnych stanowisk i owładnęły siłą zbrojną w stopniu **wyższym może** niż za Hohenzollernów. Wtenczas w ich rękach był tylko korpus oficerski, żołnierze zaś pochodzili z powszechnego poboru. Prądy nurtujące społeczeństwo musiały przepływać przez armię i dnie zeszłorocznej rewolucyi dowiodły tego. Obecna Reichswehr jak również miejscowe Land- i Einwohnerwehy są formacyami ochotniczemi do bieranemi jaknajstaranniej przez tych samych oficerów junkierskich, którzy z podpór Wilhelma, stali się przez jedną noc podporami Noskego, podporami zdradzieckiemi, czyhającemi tylko na sposobność, aby zdruzgotać niebacznego, który ich od zniecestwienia ocalił i w nowe siły uzbroił. Na te formacye mogą ich wodzowie **liczyć bez zastrzeżeń** i oparci o bagnety, nie ukrywają się ze swem lekceważeniem dla „tej hołoty" jak nazywają rząd nie odróżniając zresztą Noskego od Erzbergera. Oficerowie, gdy się ktoś wobec nich powołuje na **rozkazy** rządu odpowiadają wręcz: „Cóż ten rząd ma do gadania? Jeśli nie będzie cicho siedział to się go napędzi". W takich warunkach łatwo sferom junkiersko-burżuazyjn. prowadzić hałaśliwą i terroryzującą inaczej myślących agitacyę monarchiczną choćby nawet wbrew woli większości narodu. Rzeczywistym probierzem nastrojów niemieckich będą dopiero przyszłe wybory.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że władza rzeczywista jest dziś w Niemczech w znacznej mierze w rękach żywiołów jawnie lub skrycie załujących „starych dobrych czasów" co znalazło najsilniejszy może wyraz w zachowaniu się pruskiego ministra oświaty Haenischa, który **odmówił zarządzenia dla szkół święta z powodu rocznicy rewolucyi.** Pisząc o tem zauważa socyalista niezależny tow. Stroebel, że gdyby nawet święto było nakazane z góry nie udałoby się, gdyż brak w masach odpowiedniego nastroju. Rewolucya 9 listopada przyniosła swoim twórcom **rozczarowanie.** Proletaryat widzi, że mimo przemalowania chorągiewek te same czynniki panoszą się zuchwale, co za Hohenzollernów, szajdemanowcy, którym zaufał i w ogromnej liczbie wysłał do konstytuanty **zdradzili jego interesa** i oddali się w służbę swoich burżuazyjnych sprzymierzeńców nie myśląc nawet o realizacyi socyalizmu. Zewsząd słychać radosny rechot reakcyjnych puszczyków, a chaos panujący ciągle w wielu dziedzinach życia publicznego skutkiem dwoistości władzy, szerzy przygnębienie wśród najszerszych mas.

Trudno inaczej jak dwoistością władzy nazwać fakt, że podwładni bardzo często nie spełniają rozkazów swych władz lecz postępują tak jakby im przypuszczalnie nakazał zdetronizowany cesarz. **Istnieje teraz dwoje Niemiec: nowe i stare,** których wpływy w życiu publicznem są prawie równe i wywołują zwalczając się nawzajem zupełny **chaos.** Najbardziej daje się to odczuć tam, gdzie dwoistość władzy najsilniej na jaw występuje tj. w wojsku. Podwładni Noskego nie raczą zwracać uwagi na jego rozkazy i niezłuyo zachowują się wewnątrz państwa w sposób względem republikańskiego rządu **wręcz prowokujący, ale organizują na własną rękę wyprawy wojenne.**

W Polsce panuje powszechne przekonanie, że awantura bałtycka była zainscenizowana przez rząd niemiecki. Nie jest jednakże tak dobrze z rządem Erzberger-Noske. Jeżeli rozkazywał tu **rząd niemiecki,** to nie ten który dziś **zasiada w Weimarze.** Cała ta soldateska ma zbyt monarchiczne piętno, aby je mogli popierać ludzie z przeszłością socyalistyczną choćby ze względu na swoje własne bezpieczeństwo. Naprożno jednak Noske nakazuje strzelać za każdym żołnierzem, przekraczającym granicę. Całe oddziały z taborami, bronią i armatami przechodzą ją bez przeszkody zapowiadając, że wrócą za kilka tygodni, aby dokonać kontrrewolucyi.

To samo zamieszanie panuje na polu polityki wewnętrznej. Pomimo centralistycznej konstytucyi pomimo wszystkich wysiłków konstytuanty w kierunku przelania całej władzy na rząd centralny i zamiany krajów w proste obwody administracyjne, ministrowie centralni i krajowi nie czują się szczeblami jednej drabiny administracyjnej i często **zwalczają się nawzajem.** Niedawno pruski minister spraw wewnętrznych Heine w publicznie wygłoszonej mowie skrytykował najostrzej politykę finansową ministra rzeszy Erzbergera **odejmującą wszelką samodzielność finansową poszczególnym krajom.** To wystąpienie ministra krajowego przeciwko ministrowi Rzeszy jakby szło o przedstawiciela jakiejś obcej siły świadczy, że nietylko nie zharmonizowały się pierwiastki starych i nowych Niemiec, ale **nie zamilkł patryotyzm krajowy** i przeciwstawia się rządowi centralnemu pomimo unitarnej konstytucyi. Zamęt ten odbija się i na życiu gospodarczem. Na przeszkodzie do odbudowy przemysłu niemieckiego stoi brak węgla, tego zaś brak zdaniem ministra rzeszy dlatego, że transport kolejowy jest źle zorganizowany. Na to odpowiada pruski minister kolei, że kolej źle funkcyonuje i nie może rozwozić węgla w dostatecznej ilości, gdyż dostaje **zamało węgla do własnego użytku** i grozi, że jeśli państwowy (centralny) urząd rozdziału węgla nie zaopatrzy dostatecznie pruskich kolei, rząd pruski **będzie konfiskował węgiel na własną rękę.**

A do tych wszystkich przeciwieństw przyłącza się jedno jeszcze **najpotężniejsze, kapitału i pracy** i ono w najwyższym stopniu utrudnia odbudowę przemysłu. Robotnicy głośno wołają, że przedsiębiorcy **uprawiają sabotaż,** zaniedbując środki techniczne i z rozmysłem nie zatrudniając dostatecznej ilości robotników. Kapitaliści twierdzą, że wydajność pracy robotnika zmniejszyła się skutkiem fizycznego wyczerpania przez wojnę, ale także i przez niechęć do pracy, mającą źródło w niezadowoleniu ze stosunków politycznych. Wyjście z tego labiryntu wskazywali jasno górnicy od pierwszych chwil republiki oświadczając, że będą pracować z całem oddaniem się, i wśród największych ofiar, ale **dla społeczeństwa a nie dla kapitalistów.** Uspołecznienie kopalń byłoby jedynym środkiem zdolnym położyć kres wszelkim sabotażom tak przedsiębiorców jak i robotników, ale burżuazya w rządzie sprzeciwia się temu, a szajdemanowcy walczyć z nią nie myślą. Te same braki ujawniają się w kolejnictwie, w całym przemyśle i w innych dziedzinach życia publicznego. Korupcya jest ogromna, przekupstwo i defraudacye dobra publicznego są na porządku dziennym, co ułatwia znakomicie pracę agitatorom monarchicznym, obwiniającym o wszystko republikę i demokracyę. Proletaryat nie może się temu przeciwstawić dość silnie, gdyż jest **osłabiony podziałem** na zwalczające się nawzajem obozy, to też pomimo olbrzymiej przepaści dzielącej szajdemanowców i niezawisłych ukazują się w obu obozach prądy dążące do zjednoczenia.

Celem agitacyi za zjednoczeniem i pośredniczenia między zarządami partyj stworzyli szajdemanowiec Bernstein i niezawisły Nestriepke „Biuro dla zjednoczenia socyaldemokracyi", które rozwinęło ożywioną działalność wydawniczą w tym duchu i zwróciło się do zarządów obu partyj z propozycyą rozpoczęcia układów. Zadanie ich jest o tyle ułatwione, że rosnąca z każdym dniem pewność siebie żywiołów dawnych Niemiec oprzytomniła nieco szajdemanowców. **Sam Scheidemann dał hasło do odwrotu wołając: „Wróg stoi na prawo".** „Vorwaerts" dość ostro **występuje przeciw Noskemu,** a organizacye prowincyonalne coraz częściej **żądają usunięcia go z partyi.** Brak jednak wśród niezawisłych wiary w dobrą wolę przywódców szajdemanowców zawrócenia z dotychczasowej drogi, śród szajdemanowców zaś są zdecydowanie prawicowe żywioły, które znalazły swój wyraz w artykule posła Merfelda. Ten ostatni zastrzega się stanowczo przeciw połączeniu się z lewicą niezawisłych. Zgadza się tylko na połączenie się z ich prawicą i uważa za prawdopodobniejszą i bardziej pożądaną współpracę z **t. zw. „chrześcijańskimi"** związkami niż z lewicą czają całą myśl zjednoczenia, stawiają bowiem za jego warunek... nowy rozłam, rozłam między niezawisłymi, któremu zresztą inne „zastrzeżenia" tylko przeszkodzić mogą bo zapowiedź „współpracy" z chrześcijańskimi związkami od straszyć może najbardziej prawicowego niezawisłego.

Ze strony niezawisłych wysuwa Nestriepke żądania **dymisyi Noskego, reorganizacyi Reichswehry w duchu demokratycznym i przystąpienia do realizacyi minimalnego programu socyalizmu.** Gdyby burżuazyjni członkowie rządu nie zgodzili się na to, żąda Nestriepke **wystąpienia szajdemanowców z rządu.** Lewica niezawisłych wystawi zapewne dalej idące warunki, ale i te są trudne do wykonania, bo cały rząd z pewnością nie zgodzi się na usunięcie Noskego i reformy społeczne, a szajdemanowcy nie mają ochoty ustąpić z rządu.

Widoki więc na zjednoczenie obozów socyalistycznych Niemiec są małe, co może się tylko przyczynić do wzrostu zamętu. Jakie pierwiastki zagórują wreszcie odgadnąć trudno, a doświadczenia lat ostatnich nakazują wstrzemięźliwość w przepowiedniach. **W. J. G.**

Inteligencya francuska organizuje się zawodowo.

Nauczycielstwo we Francyi łączy się z robotnikami.

Na zachodzie zawodowy ruch organizacyjny sięga obecnie nawet do tych szeregów, które dotąd nietylko zdala się trzymały od robotniczego ruchu zawodowego, ale nawet wrogo się do tego wyzwoleńczego ruchu odnosiły. Ostatnio np. profesorowie wyższych zakładów naukowych (kolegiów) we Francyi postanowili zadecydować drogą głosowania czy ich Stowarzyszenie ma zostać **krajowym związkiem zawodowym, należącym do Generalnej Federacyi Pracy.**

Nauczyciele szkół ludowych **już postanowili przyłączyć się do centrali robotniczych związków zawodowych,** choć rząd wystąpił stanowczo przeciw tej decyzyi i starał się przekonać nauczycieli, że nie mają prawa przyjmować podobnej decyzyi.

Profesorowie wyższych zakładów naukowych głosować będą także nad propozycyą zjednoczenia się w jedną organizacyę, która ma się nazywać Krajową Federacyą **uczonych, dziennikarzy, profesorów, nauczycieli szkół, pisarzy, lekarzy i prawników.**

Kiedyż nasza inteligencya rzekomo tak uwielbiająca kulturę zachodu, a zwłaszcza Francyi owej „zachodniej siostrzycy" zdobędzie się na tę samą energię.

KRONIKA.

O MĄKĘ NA ŚWIĘTA! Czynniki rządowe powinny natychmiast wydać zarządzenia celem zapewnienia ludności mąki na święta. Pasek bowiem mączny przed świętami będzie wyprawiał orgie i uniemożliwi ludności robotniczej i urzędniczej nabycie najskromniejszej ilości mąki.

STREJK ROBOTNIKÓW SZEWSKICH. Z organizacyi robotników szewskich otrzymujemy następujące pismo: Dnia 2 b. m. zostaliśmy wezwani przez przedstawicieli majstrów szewskich do ugody cennikowej. Lecz podczas pertraktacyi okazało się, że pp. majstrowie nie zdradzają wcale dobrej woli do ugody, odrzucając warunki organizacyi rob. szewskich, ofiarując ze swej strony podwyżkę najwyżej do 30%, na którą nie mogliśmy się zgodzić, gdyż środki żywności w tym czasie wzrosły o 200%. Majstrowie, odrzucając nasze warunki płacy, kładli nacisk na to, jakoby bronili szerokich warstw ludności, a szczególnie urzędników przed podniesieniem się cen obuwia, która nastąpić może wskutek podwyżki płac robotniczych. Jest to jednak tylko wykręt, albowiem cena obuwia po wejściu w życie naszego cennika podniesie się od 40 do 50 kor. A ponieważ para obuwia służy przeciętnie na 7 miesięcy więc budżet obciążyłby się podwyżką miesięczną o 6 kor. na osobę. I czyżby z powodu tych paru koron żądano, abyśmy koniecznie pracowali 14—15 godzin na dobę, w dodatku przymierając głodem? Tymczasem pp. majstrowie już żądają wyższych cen za gotowe obuwie, mimo, że wykonanie płacone było według starego cennika. Majstrowie podnoszą ceny o wiele wyżej aniżeli przewiduje nowy cennik. Podkreślamy, że cena pary obuwia kołkowego po przyjęciu nowego cennika nie może podnieść się więcej jak o 40 do 50 K. **Zarząd Związku rob. szewskich.**

ZGROMADZENIE WDÓW PO POLEGŁYCH odbędzie się we wtorek o g. 6 wieczór w domu robotniczym w **Podgórzu** Plac Serkowskiego.

ECHA DEFRAUDACYI ONYSZKIEWICZA. Wczoraj odbyła się przed miejską komisyą śledczą dyscyplinarną ustna rozprawa kontrolora miejskiej kasy Bogatyńskiego, oskarżonego o zaniedbanie kontrolowania kasyera Onyszkiewicza, który dopuścił się krociowej defraudacyi. Bogatyńskiego bronił adw. dr Heski. Komisya po przesłuchaniu kilku świadków uznała Bogatyńskiego winnym i zasądziła na degradacyę o jedną rangę (z 8-mej do 9-tej). Ponieważ zaś Bogatyński wysłużył swoje alta, zostanie zapewne spensyonowany. Obecnie pełni służbę w jatkach miejskich.

Sprawa zaś dyscyplinarna Onyszkiewicza nie mogła być dotąd ukończona, gdyż adres jego jest nieznany. Otrzymał bowiem **posadę w Korfancyi!** Jest to niesłychane prowokowanie opinii publicznej. Dlatego też władze policyjne powinny wyśledzić miejsce pobytu Onyszkiewicza, którego sprawa powinno być jaknajspiszniej załatwiona.

ORGIE WŁAMYWACZY. Wczoraj w nocy rzezimieszki dokonali włamania do biura spedycyjnego Sterna przy ul. św. Jana l. 28. Bandyci rozbili kasę ogniotrwałą, w której mieściło się 57.000 K. Gotówki tej jednak złoczyńcy nie zabrali, gdyż zbiegli spłoszeni ruchem domowników. Zawiadomiona policya stwierdziwszy włamanie zarządziła pościg za bandytami, który też częściowo dał skutek, albowiem jeden z policyantów zaaresztował podejrzane indywiduum jak się pokazało, jest nim Józef Goguta, który wraz z innymi brał udział w włamaniu. Przy aresztowanym znaleziono wytrychy, latarkę elektryczną i nabity brauning. W czasie przeszukiwania domu, przez policyantów, od strony strychu padł strzał, który trafił w latarkę jednego z policyantów. Policyanci odpowiedzieli strzałami, co miało ten skutek, że ukryty na strychu drugi bandyta **Aleksander Szynalik**, oddał się w ręce policyi.

KRADZIEŻE W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Niewyśledzeni jacyś złodzieje (zdaje się domowi) popełniają w gmachu Teatru stale kradzieże. Podrobionemi kluczami otwierają sobie szafy i szuflady teatralne kradnąc wszystko co się tylko unieść da. Tak skradziono wszystkie wartościowe lornetki z loży resursy obywatelskiej jakoteż z loży prezydyalnej. Powyłamywano lustra z ram a nawet powycinano skórę z mebli. Woźnym skradziono uniformy a w rekwizytorni i garderobie zrabowano wiele cennych rzeczy.

Z RUCHU PATYJNEGO W ZABŁOCIU (ad Żywiec). Piszą nam: Dnia 19 listopada br. odbyły się w Zabłociu wybory do Rady gminnej. Lista kandydatów na radnych z 4 koła postawiona przez P. P. S. przeszła w zupełności a na wet w 3 kole towarzysze nasi zdobyli 2 mandaty. Przeciwnicy nasi z endecko-klerykalnym wójtem p. Sanetrą na czele naprożno używali wszystkich sił, by nie dopuścić do zwycięstwa socyalistów. P. Sanetra, wójt Zabłocia traci wpływy w gminie, a liczba zwolenników jego zmniejsza się. Pan ten, prowadząc piekarnię w czasie wojny dorobił się wielkiego majątku na wyzysku biednych konsumentów. W czasie wyborów sejmowych rzucał obelgi na socyalistów, a dziś jeszcze prześladuje wyborców, nie chcąc im sprzedać chleba, odsyłając ich do — piątki numer listy P. P. S.). Pan ten, niedość że zarabia sumy na chlebie, to jeszcze ma czelność szerzyć takie brednie jak n. p. że socyaliści spowodowali drożyznę chleba! Skończą się pańskie „rządy" p. Sanetra! Nie pomoże panu nawet znany wróg robotników Odziana, który wytężał swe „wpływy" by obalić listę socyalistyczną! Na nic się nie zdały wasze wysiłki! Towarzysze wchodzą do Rady gminnej i zajmą się bliżej gospodarką p. wójta!

POGRZEB Ś. P. TOW. ANTONIEGO HABDASA odbył się w dniu 1. grudnia br. na cmentarzu w Radzichowicach. Zmarły pracując przez lat 22 w fabryce papieru w Żywcu, brał czynny i wybitny udział w ruchu zawodowym i politycznem klasy robotniczej pod sztandarem P. P. S. Przy ostatnich wyborach gminnych w gminie Lesny, po raz drugi wybranym został radnym z III. koła. Śmierć jego wzbudziła szczery i głęboki żal wśród wszystkich, którzy go znali i z nim razem pracowali. Pogrzeb odbył się przy licznem udziale ludności, przyjaciół i znajomych zmarłego. Nad grobem przemówił podnosząc w gorących słowach zasługi zmarłego tow. Hugo Berger.

Wszystkim biorącym udział w pogrzebie Towarzyszom i Towarzyszkom, jak również pp. dyr. Serogowi, Senechtowi i Pechowi, Związek robotników przemysłu chemicznego w Żywcu, składa serdeczne podziękowanie.

W SPRAWIE PRZEDMIOTÓW NIEZBĘDNYCH DLA ZAOPATRZENIA ARMII W ODZIEŻ. Magistrat komunikuje: Z dniem 6 grudnia br. zarządza się na terenie gminy miasta Krakowa zajęcie wszystkich przedmiotów niezbędnych dla zaopatrzenia armii w odzież i zakazuje się równocześnie ich posiadaczom wszelkich transakcyi handlowych oraz przenoszenia, lub przewożenia tych przedmiotów z wytwórni, handlów i składów do innych miejsc przechowania tak w obrębie, jak i poza obrąb miasta Krakowa na przeciąg 2ch tygodni t. j. do dnia 20 grudnia 1919 włącznie, a to pod zagrożeniem konfiskaty przedmiotów przewożonych lub przenoszonych, względnie ukrytych i deklaracyami w czasie przepisanym nie zgłoszonych, a nadto grzywien do wysokości 100.000 koron.

GŁOŚNY CZARNOSECINIEC BOLSZEWIKIEM? Paryska „l'Opinion" podaje, że rozgłośny mnich rosyjski, Heliodor, przyłączył się jakoby do bolszewizmu i z lubością sekwestruje dobra klasztorne.

Heliodor był za cara Mikołaja otaczającego się cudotwórcami, osobistością znaną u dworu, popadł jednak w niełaskę, gdy począł występować przeciwko trzęsącemu carem Rasputinowi.

Heliodor został uwięziony i osadzony w klasztorze; następnie uszedł z Rosyi i schronił się do Norwegii przemyciwszy się przez granicę w przebraniu kobiecem. Stamtąd pojechał do Ameryki, gdzie napisał senzacyjne wspomnienia o Rasputinie p. t. „Swiatoj czort" (święty dyabeł).

Dzisiaj ten mnich-czarnosecinlec, który fanatyzował tłumy, miałby być bolszewikiem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują nam: Dzisiejsze **przedstawienie popołudniowe dla dzieci** i młodzieży zgromadzi w „Bagateli" liczne zastępy młodocianej publiczności. Odpowiednio zestawiony program wieczoru przyniesie szereg bajek ciekawych, parę groteskowych produkcyi tanecznych niezrównanej Niny Dolli-Dolińskiej i jej uczenic oraz milutki obrazek sceniczny Świderskiego pt. **„Dzieciaki"** w wykonaniu pp. Skalskiej, Bystrzyńskiego i Karola Mareckiego. Wieczorem ujrzymy raz jeszcze **„Pannę służącą"** Hennequine'a arcywesołą farsę graną tak świetnie przez nasz zespół komedyowy. **„Hiszpańska Mucha"**, **„Konfekcyę"** i **„Roztwór prof. Pytla"** wypełnią przedstawienia niedzielne i poniedziałkowe.

Próby z ciekawej nowości Coolus'a „ABC w miłości" dobiegają końca. Premiera odbędzie się we środę 10 bm. W przygotowaniu głośna sztuka Lengyela „Tancerka".

DALSZE TRZY WYSTĘPY GOŚCINNE STANISŁAWA GRUSZCZYŃSKIEGO W „BARONIE CYGAŃSKIM" W TEATRZE POWSZECHNYM. Z powodu olbrzymiego powodzenia „Barona cygańskiego" ze znakomitym gościem warszawskim, dyrekcya uprosiła artystę o dalsze trzy występy gościnne w arcydziele Straussa, wobec czego „Baron cygański" z p. Stanisławem Gruszczyńskim w partyi tytułowej, powtórzony będzie w poniedziałek, we wtorek i we czwartek.

Z TEATRU NOWOŚCI. W niedzielę popołudniu ujrzymy wyborną operetkę o niesłabnącem powodzeniu „Romans na dachu", wieczorem „Polską krew". W poniedziałek popoł. „Polska krew", wieczorem „Cnotliwa Zuzanna". We wtorek pierwszy występ gościnny znakomitej divy p. Miłowskiej w „Polskiej krwi", w której kreuje rolę Heleny. Dnia 13 bm. w sobotę nowość „Wicemalżonek" operetka Eislera, libretto w świetnem tłumaczeniu K. Krumłowskiego.

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Sobota: (Nowość) „Nerwowi" kom. w 3 aktach W. Sardou.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie" A. Fredry.
Wieczór: „Nerwowi" W. Sardou.

TEATR „BAGATELA"

Sobota popoł.: I. Przedstawienie dla dzieci.
Wieczór „Panna służąca".
Niedziela popoł.: „Hiszpańska Mucha".
Wieczór: „Roztwór prof. Pytla".
Poniedziałek popoł.: „Konfekcya męska".
Wieczór: „Roztwór prof. Pytla".
Wtorek: „Kobieta bez skazy".
Środa: (Nowość) „ABC w miłości".

TEATR POWSZECHNY:

Sobota: „Baron cygański"
Niedziela popoł.: „Dwaj złodzieje".
Wieczór: „Siostra Helena".
Poniedziałek: „Baron cygański".
Wtorek: „Baron cygański".

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Niedziela popoł.: „Romans na dachu".
Wieczór: „Polska krew".
Poniedziałek popoł.: „Polska krew".
Wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
Wtorek: Pierwszy występ Heleny Miłowskiej. „Polska krew".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
Rynek główny, Linia A—B L. 39.

Sobota, prof. dr Józef Reiss: „Beethoven" (z ilustr. muzyczną).

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Sobota, prof. M. Dąbrowski: „Przepych dekoracyi opery".

Z życia partyjnego.

ODCZYTY DLA ORGANIZACYI TRAMWAJARZY w lokalu własnym przy ul. Zamojskiego dawniej Mickiewicza 28, w Podgórzu, urządza **Uniwersytet Ludowy** w sobotę dnia 6 bm. o godz. wpół do 6-tej popoł. o Tatrach z obrazami świetlnymi, prelegient p. Dr Reder. W niedzielę o godz. wpół do 10-tej przedpoł. o ochronie pracy, prelegent p. Dr Nelken. Upraszamy o liczny udział. **Zarząd.**

BACZNOŚĆ KOMISYA WĘGLOWA RADY ROBOTNICZEJ! Członkowie komisyi węglowej i przedstawiciele konsumów robotniczych **zechcą zebrać się** w niedzielę 7. grudnia br. o godz. 10 rano w sali kasy chorych na parterze na posiedzenie, celem rozdziału najbliższych transportów węgla.

Przedstawiciele konsumów, którzy dotychczas nie przedłożyli jeszcze uzupełniających list swoich członków, powinni to przed posiedzeniem uskutecznić.

ZGROMADZENIE PUBLICZNE odbędzie się w sobotę dnia 6 grudnia 1919 r. o godzinie 3 popołudniu w sali Strzeszej robotniczej, przy ul. Gertrudy l. 27. Porządek dzienny: 1. **Sytuacya polityczna a kwestya żyd. w Polsce.** Referent tow. poseł Dr Ignacy Schipper. **Komitet miejscowy żyd. soc. demokr. partyi robotniczej „Poale Syon" w Krakowie.**

Sekretaryat Rady Robotniczej.

BACZNOŚĆ! CZŁONKOWIE ROBOTNICZYCH KONSUMÓW w Krakowie należących do dwóch lub więcej konsumów **muszą najdalej do 15-go grudnia** złożyć oświadczenie, w którym konsumie chcą pobierać towary. Członkowie przenoszący się do **nowych** konsumów robotniczych (Dębniki, Krowodrza), muszą bezzwłocznie zgłosić swe wystąpienie z konsumów dawnych.—Członkom konsumów rob. **nie wolno** również należeć do innych (nieproletaryackich) organizacyi spółdzielczych. Członkowie, którzy nie zastosują się do tego wezwania zostaną wykluczeni.
Zarząd Związku „Proletaryat".

DYŻURY SEKRETARYATU KOMISYI KOBIECEJ R. D. R. P. P. S. odbywają się w niedzielę od godziny 11 do 12 i we czwartek od 7—8.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻ I ROBOTNICY MŁODOCIANI! Wpisy do organizacyi odbywają w dnie powszednie od 7—8 godz. w niedzielę od 10—12.

CZŁONKOWIE RADY ROBOTNICZEJ w myśl uchwały powziętej w niedzielę 30 listopada b. w sprawie rozdziału płótna i butów, **zechcą** za-

pisywać się na listę odbiorców codziennie między godz. 6—8 wiecz. w biurze sekretaryatu Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

WIECZOREK TOWARZYSKI, połączony z produkcyami artystycznemi, odbędzie się staraniem „Lutni Robotniczej“ w sobotę dnia 6-go grudnia o godz. 9 wieczorem. Wstęp tylko za osobistemi zaproszeniami, które wydaje się w Związku Stow. rob., przy ul. Dunajewskiego 5, III. p. Dziś w piątek d. 5 bm. w sali Związku próba chóru pod kier. p. Walewskiego.

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie

**Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 20,000.000·— na K 40,000.000·—
w drodze emisyi 100.000 sztuk akcyj po K 200·— imiennej wartości.**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie uchwaliło pod warunkiem zatwierdzenia rządowego, podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 20,000.000·— koron na 50,000.000·— koron i poleciło Radzie Nadzorczej oznaczenie warunków i czasu emisyi.

Na podstawie powyższej uchwały i z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego rozpisuje się na razie

SUBSKRYPCYĘ

dla K 20,000.000·— III. emisyi

pod następującemi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wynosi K 300·—, zaś dla nowych akcyonaryuszy K 380·— za sztukę. Starym akcyonaryuszom przysługuje prawo poboru w stosunku jednej nowej akcyi po kursie K 300·— na każde dwie stare akcye.

2) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Polskiego Towarzystwa Handlowego począwszy od dnia 1 stycznia 1920, na równi ze staremi akcyami.

3) Termin subskrypcyi upływa z dniem 30 grudnia 1919 i w tym dniu subskrypcya będzie zamknięta.

4) Akcye muszą być przy subskrypcyi pełno i gotówką wpłacone.

5) Dyrekcya zastrzega sobie akcye subskrybowane a nie objęte.

6) Przydział nastąpi najpóźniej w ciągu 6 tygodni po zamknięciu subskrypcyi. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcye będą zwrócone do dni 14 po uskutecznieniu przydziału, wraz z 2% odsetkami.

Subskrypcyę przyjmują i bliższych wyjaśnień udzielają następujące instytucye:

1) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, Sławkowska 1,
2) Bank Krajowy Lwów, Kraków, Biała, Stanisławów, Lublin,
3) Bank Przemysłowy Lwów, Kraków, Krosno, Przemyśl, Drohobycz, Dąbrowa Górna,
4) Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,
5) Bank Hipoteczny Lwów, Kraków,
6) Bank Handlowy Warszawa i wszystkie jego oddziały,
7) Warszawski Bank Przemysłowy, Warszawa,
8) Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu,
9) Bank Handlowy, Poznań,
10) Bielsko-Bialski Bank Eskontowy, Bielsko,
11) Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Cieszyn,
12) Dom Bankowy H. Ripper i Spółka w Krakowie.

W instytucyach tych mają być także przedłożone akcye stare (płaszcze) względnie tymczasowe poświadczenia, potrzebne do wykonania poboru.

1330

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).